

## JERZY DEMETRAKI-PALEOLOG

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", docent Woźnica, Krzysztof Loc, rodzaje pasiek, doktor Zawilski, biologia

### Pszczelarze, którzy zapadli mi w pamięć

Docent Woźnica był bardzo znany w środowisku lubelskim – kapitalny praktyk i wykładowca. On pracował na uczelni. Miałem kolegę Bogdana Wawryna, już nieżyjącego, a Wawryn, to jest też nazwisko w Pszczelej Woli ważne, znane. Ja z nim studiowałem, więc bywałem u niego w Pszczelej Woli. Fakt jest taki, że ja się stykałem od młodych lat z pasiekami, ja bym to powiedział - zawodowo dobrze prowadzonymi. Nie takimi amatorskimi, gdzie tam ule [są] pozbijane jakąś płytą, połatane. Takich pasiek jest dużo i ludzie sobie dobrze gospodarzą. Ja raczej kręciłem się koło takich pasiek, które w pewnym sensie trzymały jakiś tam standard, były duże. Potem z okresu mojej edukacji pszczelarskiej, to [pamiętam] pana Krzysztofa Loca. On jest koło Siedlec w tej chwili, to ten komercyjny hodowca matek, [o którym mówiłem]. Ja tam u niego prawie rok spędziłem na tej pasiece, więc ją jakoś pamiętam. [Pamiętam też] pasiekę nieżyjącego doktora Zawilskiego koło Warszawy. U niego bywałem, to był chyba jeden z lepszych genetyków i hodowców pszczół w Polsce, choć tak trochę na własne życzenie utrzymujący się na boku. A może on był właśnie bardzo nowoczesny, bo on na przykład hodował, próbował hodować czy hodował nowe rasy pszczół, ale ani o tym nie pisał, ani tego nie publikował, nie robił z tego na przykład habilitacji, tylko po prostu sprzedawał. Czyli to tak jakby dość nowoczesna komercja. Wdrażał we własnym przedsiębiorstwie wyniki swoich prac naukowych, nikomu się nie chwalił, jak to zrobił. A stąd też nie był w wielu kręgach lubiany. Ale ja też u niego bywałem i tą pasiekę pamiętam, więc jeśli idzie o pasieki moja edukacja jest, powiedziałbym, taka mało sielska. Choć nie mówię, że mi to nie pomogło w podejściu do rzeczy, jak już od wielu lat zajmuję się tym profesjonalnie. [To miało swoje plusy i minusy]. Może nie nauczyłem się wszystkiego od razu, dobrego, od początku, ale też nie miałem okazji nauczyć się zbyt wielu złych nawyków. To pszczoły są ważne [i są] bardzo różne. To, co się sprawdza u jednych, nie sprawdza się [u drugich]. To jest biologia. Biologia ma

charakter statystyczny. Gdyby tak nie było, to medycyna byłaby bardzo prosta. Byłaby choroba, wiadomo [by] było – da się wyleczyć, nie da się wyleczyć. A tu lekarz dwudziestu ludziom coś aplikuje i to pomaga, a dwudziestemu pierwszemu na tą samą chorobę nie i powstaje wielki rwetes. A tak po prostu bywa, więc pszczelarze czasami gotowi są się pozabijać, że [tego czy tego] metoda akurat jest dobra i obaj mają rację. Bo jednemu i drugiemu się to sprawdza, zresztą chyba w tym tkwi urok. [Byłoby inaczej], jakby to było wszystko takie poukładane i powtarzalne. Pszczoły są bardzo wysoko rozwinięte psychicznie, mogą nawet „focha” strzelić czasami. Ale to chyba też ciągnie ludzi jak magnes, bo to jest wyzwanie i ludzie się lubią czymś takim zajmować. [Gdy coś jest poukładane i] wiadomo, co wyjdzie, [to to] nie jest aż takie interesujące.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-06-01, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Redakcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"